

doi: 10.14746/pst.2015.29.17

Michał Heller, *Jak być uczonym*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2009, ss. 72.

Wyjaśnianie prostym językiem skomplikowanych praw fizyki, popularyzowanie nauk matematyczno-przyrodniczych oraz pokonywanie barier między nauką a religią to od wielu lat żywioł i pasja księdza profesora Michała Hellera. Urodzony w 1936 roku filozof, teolog, fizyk, odznaczony wieloma nagrodami, stał się znany szerszej publiczności w 2008 roku, gdy jako pierwszy Polak otrzymał określaną mianem „katolickiego Nobla” Nagrodę Templetona przyznaną za badania i odkrycia naukowe prowadzące do poznawania rzeczywistości duchowej. W książce *Jak być uczonym*, w odróżnieniu od pozostałych prac, Heller nie prezentuje wyników naukowych badań, hipotez czy nawet swoich nad nimi refleksji, ale zastanawia się nad istotą pracy naukowca (czy, jak wolałby autor, uczonego), nad etyką, metodyką i ascetyką pracy naukowej, dzieląc się z czytelnikiem własnymi doświadczeniami w przeżywaniu wielkiej przygody, „jaką jest uprawianie nauki” (s. 13).

Na wydaną w 2009 roku pozycję składają się cztery rozdziały: Ciemność i światło umysłu; Uwagi o etyce i metodyce naukowej; Jak być uczonym? Ascetyka pracy naukowej; Czy filozofia może być sposobem na życie?; spis ilustracji oraz nota bibliograficzna. Za wstęp do książki służy profesorowi rozwinięcie zdania „Obscurity is painful to the mind”, pochodzącego z jednej z rozpraw Davida Hume’a. Heller doprecyzowuje tu znaczenie owej „obscurity”, twierdząc, że chodzi nie tylko o obskurantyzm, czyli zatwardziałą głupotę, ale także o „zwykły brak zainteresowania wiedzą” (s. 9). Łączy także zdobywanie wiedzy ze zdobywaniem dobra, zaznaczając, że działalność naukowa może stać się „zanurzeniem w świetle”(s. 13), jednak niewłaściwie poprowadzona może także doprowadzić do wielu krzywd, gdyż według księdza profesora Hellera nauka, jak każde inne ludzkie działanie, sprawia, że człowiek staje się przez nią lepszy lub gorszy.

Rozdział książki Uwagi o etyce i metodyce pracy naukowej jest kontynuacją tej myśli. Heller udziela tu wielu praktycznych wskazówek dotyczących warsztatu pracy uczonego, konsekwentnie odsyłając do etyki, będącej, jego zdaniem, gwarantem owocnej pracy naukowej. Uwagi o organizacji czasu pracy i wypoczynku, umiejętności pracy systematycznej i „z doskoku”, konieczności wytrwania w długotrwałej pracy przy biurku czy nieustannego konfrontowania obowiązków badacza z utrudnieniami administracyjnymi czy tzw. okolicznościami życiowymi, przeplata Heller refleksjami o poszukiwaniu w nauce prawdy, trosce o współpracowników, otwartości na pracę wspólnotową czy o cnocie pokory, potrzebnej uczoneму do poznania własnych możliwości i ograniczeń, by, jak pisze profesor, „udawało się je niekiedy przekraczać” (s. 30).

Kolejny rozdział książki zatytułowany Jak być uczonym? Ascetyka pracy naukowej traktuje o kontemplacji świata, prawdy, nauki, badanego przedmiotu, na którą powinien

umieć się zdobyć uczony. Do innych naukowych dyscyplin autor odnosi średniowieczne przekonanie, że teologia ma doskonalić teologa. Według niego właśnie wspomniana kontemplacja oraz nieklamana miłość do własnej pracy – badanego przedmiotu, jak i, trudnych nieraz, współpracowników prowadzą do prawdziwie skutecznych i owocnych wysiłków badawczych, chroniąc uczonego przed utratą nad nimi kontroli czy przerodzeniem się w „*nawiedzonego* i naukowego maniaka” (s. 52).

Ostatni rozdział, zatytułowany *Czy filozofia może być sposobem na życie?*, to znów wskazówki metodyczne (dotyczące np. poszukiwania źródeł wiedzy i korzystania z nich, sztuki rozmawiania czy konstruowania przejrzystej pisemnej i ustnej wypowiedzi), przepłatające się z refleksją filozoficzną. Michał Heller sięga tu do znaczenia terminu filozofia, czyli przyjaźń mądrości. Rozważa ją więc profesor nie jako uniwersytecki kierunek czy jedną z naukowych dziedzin, ale jako typ poznania właściwy człowiekowi i zadany mu właśnie jako poszukiwanie mądrości, dążenie do niej i umiłowanie jej, bez względu na zgłębianą przezeń dziedzinę wiedzy.

Wymienione kilkakrotnie w streszczeniu książki założenie o koniecznym związku nauki i etyki, organizacji pracy z odpowiednim wewnętrznym nastawieniem, warsztatu naukowego z życiową postawą poszukiwania i kontemplowania prawdy, to tezy, na rzecz których w *Jak być uczonym* konsekwentnie i przekonująco argumentuje Heller. Choć we wstępie autor zaznacza, iż zapiski, z których utworzono książkę, tworzył z myślą o współpracownikach i uczniach, decydując się na publikację oraz nadając jej tytuł *Jak być uczonym*, przyznaje, że mogą być one zbiorem cennych wskazówek dla wszystkich młodych naukowców. Wydaje się jednak, że w rzeczywistości argumentacja Hellera z tej publikacji, obfitująca w odwołania do filozofii, teologii oraz fizyki, czytelna i przekonująca jest dla osób zajmujących się uprawianiem właśnie tych dziedzin nauki. Choć książka jest zbiorem ogólnych, metanaukowych refleksji, pod znakiem zapytania stoi jej uniwersalne przeznaczenie dla wszystkich młodych badaczy, ponieważ w toku pracy nie pojawia się ani jedno odwołanie lub przykład przybliżający jej treść osobom zajmującym się np. naukami humanistycznymi, społecznymi czy naukami ścisłymi innymi niż fizyka. Wzbogacenie książki o zaledwie kilka odwołań, przykładów czy nazwisk ze świata nauk innych niż filozofia, teologia czy fizyka zachęciłoby do tej niewątpliwie cennej lektury i przybliżyło jej treść wielu początkującym filologom, psychologom, socjologom, matematykom, chemikom etc.

Na uwagę zasługuje natomiast subtelność i wyrafinowanie autora w formułowaniu myśli i definiowaniu pojęć. Wprowadzając w książkę własne rozróżnienia (np. na uczonego i pracownika nauki, studenta i ucznia), Heller od razu precyzyjnie je określa i konsekwentnie przestrzega sformułowanych definicji w toku całej pracy. Włączając w swoją metodologiczną refleksję passusy poświęcone filozoficznym zagadnieniom dotyczącym prawdy czy dobra, autor przywołuje niezbędne dla zrozumienia tematu wątki z historii filozofii i klarownie przedstawia swoje stanowisko, cały czas odnosząc je do problemu, jaki podjął w książce – takiego sposobu uprawiania nauki, by była ona nie tylko owocna w naukowe badania, odkrycia i stopnie w uniwersyteckiej karierze, ale służyła także odkrywaniu prawdy (Prawdy) oraz zbliżaniu się ku dobru (Dobru), zarówno przez samego uczonego, jak i przez tych, do których trafiają owoce jego naukowej pracy. Postulowana przez księdza Michała Hellera w ostatnich zdaniach książki przejrzystość życia, myślenia i formułowania naukowych rozpraw towarzyszy autorowi podczas podejmowania odpowiedzi na każde z zawartych w książce pytań.

Na pochwałę zasługują także eleganckie wydanie książki i starannie dobrane ilustracje, które potraktowane tu zostały nie jako przerywnik w tekście czy estetyczny dodatek, ale jako integralna część publikacji. Także one zdradzają przywiązanie autora *Jak być uczonym* do klasycznej i średniowiecznej koncepcji nauki. Treść poszczególnych rozdziałów jest ze sobą powiązana, a sposób prowadzenia narracji ułatwia zrozumienie skomplikowanych nieraz, filozoficznych rozważań. By jednak zachować proporcje i wydobyć treści, które giną w toku długiej narracji, można by pierwszy rozdział książki, wyraźnie dłuższy od pozostałych, rozdzielić na dwa mniejsze.

Wydaje się, że celem publikacji – nie sformułowaniem wprost, jednak zasugerowanym w wielu miejscach (choćby we wstępie, gdy autor wspomina o zapiskach, powstających z myślą o współpracownikach i uczniach) – było wywołanie wśród osób zajmujących się zdobywaniem wiedzy – na każdym szczeblu uniwersyteckiej drabiny – refleksji nad powołaniem i sposobem życia człowieka nauki, refleksji, która być może przerwie bezwiedny akademicki żywot i zorganizuje go na nowo. Na pytanie, czy cel został zrealizowany, odpowiedzię mogą czytelnicy. Wydaje się jednak, że zawarte w książce spójne definicje i argumenty – odwołujące się do rozumu oraz do naukowego i kulturowego dziedzictwa Europy – są drogą prowadzącą do jego realizacji. Pozycja *Jak być uczonym* jest lekturą wartą uwagi, godną polecenia szczególnie studentom i początkującym naukowcom. Tym pierwszym z pewnością pomoże uporządkować sposób myślenia o studiowaniu i funkcjonowaniu na uczelni, pokazując, że nauka to nie tylko wykłady, zaliczenia i egzaminy, ale, jak twierdzi autor, przygoda dla odważnych, prawdziwa przyjemność i „zanurzenie się w świetle” (s. 13). Tym drugim, nieraz pewnie przygniecionym trudami uczelnianego życia, liczbą zaświadczeń, rozliczeń, ewaluacji i punktów, przypomni, że realizując jedną z najważniejszych pasji człowieka – pasję dążenia do Prawdy, uczestniczą w „Wielkiej Przygodzie Poznawania Świata i już samo to jest przywilejem” (s. 49).

KINGA BOGUSIEWICZ  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Lublin